



Nie odrzucam łaski Bożej

Przy łasce i błogosławieństwie Boga zakończyliśmy stary rok 1992. Wchodząc w rok następny, wspomnijmy na słowa Psalmu 31:16: „*W rękach Twoich są czasy moje*”; niechaj będą one naszym chrześcijańskim hasłem w Roku Pańskim 1993. Początek roku to najodpowiedniejsza pora do poważnych rozmyślań, tak o rzeczach minionych jak i o tych, co są jeszcze przed nami. Mamy okazję zrobić obrachunek i złożyć przed Panem nowe postanowienia i śluby.

Na początku minionego roku przywódcy rządów różnych państw, tak samo politycy, finansjści, przemysłowcy i działacze religijni mieli wielkie nadzieje na stworzenie dobrobytu dla społeczeństwa. Liczyli na dialog i bezpieczeństwo w swoich narodach. Nadzieje te zawiodły na całej linii. Sami z przykrością stwierdzają, że rok bieżący nie tylko że nie przyniósł dobrobytu, lecz powiększył kryzys i bezrobocie. Ludzie są niezadowoleni, strajkują, buntują się, wychodzą na ulice i domagają się swoich praw. Siły anarchistyczne rosną i potężnieją. Obserwując drzewo figowe - naród izraelski, a tak samo i inne drzewa - inne narody, możemy powiedzieć, że wiele proroctw, dotyczących działalności Pana i czasów ostatecznych, wypełniło się.

Biedny i stroskany świat nie wie, że na wielkim zegarze nakreślonego planu Bożego zbliża się godzina wielkiego wyzwolenia ludzkości z grzechu, skażenia i śmierci. Czujne oko wielkiego Wodza i Króla obecnego po raz wtóry obserwuje przebieg zdarzeń na całym świecie. Gdy rozhukane wichry władz szatańskich i namiętności ludzkich dojdą do najwyższego napięcia, wtedy powstanie Ten, który zdolny jest uciszyć burzę, jak to uczynił kiedyś na morzu Galilejskim (Mat. 8:23-26).

Zastanawiając się nad minionymi doświadczeniami, a także błogosławieństwami, możemy wznieść serca nasze ku Bogu z wdzięcznością, że „*zachował przy zdrowiu dusze nasze, a nie dał się powinać nodze naszej*” - Ps. 66:9. Z pewnością, ci, którzy znają prawdę i chwalebny plan Bożego zbawienia, mają powód do dziękowania Bogu za jego pomoc w utrzymaniu pierworodztwa. Czyż nie jest to błogosławieństwem, że znajomość planu Bożego jest dla nas tarczą i puklerzem w tej godzinie pokuszenia (Obj. 3:10), w tej ogólnej próbie, jaka przyszła na wierzących i na cały świat? Pomimo że trudności wynikłe z ogólnego kryzysu dotknęły w większym lub mniejszym stopniu także i nas, to jednak nie powinny powodować u nas takiej goryczy jak u ludzi światowych.

Jeżeli serca i myśli nasze zwrócone są na rzeczy niebieskie, to utratę choćby najlepszych rzeczy ziemskich

przyjmujemy ze spokojną rezygnacją i cichym podaniem się pod opatrzność Boga. Ziemskie niepowodzenia, jakie spotykają świat i nas samych, z jednej strony sprawiają nam przykrość, lecz z drugiej są powodem radości, bo według nauki Św. Ap. Pawła są oznaką rychłego wyzwolenia: „*Samo stworzenie będzie uwolnione z niewoli skażenia na wolność chwały dziełek Bożych*” - Rzym. 8:21.

W progu Nowego Roku prawie wszyscy dokonują obrachunków swoich spraw i interesów, czynią plany i badają widoki na przyszłość. Jako uczestnicy wielkich zawodów o nagrodę wysokiego powołania zbadajmy dotychczasowy nasz bieg wąską drogą. Chciejmy zauważyć, ile odnieśliśmy zwycięstw, a ile porażek? Poczyńmy jak najlepsze plany i postanowienia. Uczynmy dodatkowe przymierza i śluby. Zbadajmy, jaka jest nasza wiara. Jeżeli słaba, uczynmy postanowienie udać się po wzmocnienie do skarbnicy Słowa Bożego. Przekonajmy nasz umysł i serce, że nadzieje nasze, położone w Bogu i Jego obietnicach, nie są daremne ani zawodne. Wypełniające się proroctwa i wydarzenia na świecie przekonywująco świadczą, że Słowo Boże jest prawdziwe i ma wielką moc, sprawującą zbawienie.

Aby korzystać z łaski Boga, widzieć i rozumieć duchowe rzeczy, spostrzec urzeczywistnienie naszych nadziei, musimy przeegzaminować się w świetle słów św. Pawła zapisanych w liście do Hebrajczyków 12:15-16: „*Bacząc, żeby nikt nie pozostał z dala od łaski Bożej, żeby jakiś gorzki korzeń, rosnący w górę, nie wyrządził szkody i żeby przezeń nie pokalało się wielu. Żeby nikt nie był rozpustny lub lekkomyślny jak Ezaw, który za jedną potrawę sprzedał pierworodztwo swoje*” (NP).

Z DALĄ OD ŁASKI BOŻEJ

Łaską jest to, co nam się nigdy nie należało, a otrzymujemy. Łaska okazywana jest przez wyższego niższemu. Nasz żywy Bóg jest nam przychylny, życzliwy, wyrozumiały, łagodny, pobłażliwy, miłosierny, pełen miłości i pokoju. Według sprawiedliwości Bożej drogą dziedziczną weszliśmy pod wyrok śmierci Adamowej i to nam się należało, a Bóg nas umiłował, posłał Swojego Syna, Jezusa Chrystusa, który przez swoją ofiarę otworzył nam możliwości wejścia w stan łaski. Jan Chrzyciel świadczył i wołał: „*Ten to był, o którym powiedziałem: Ten, który za mną idzie, był przede mną, bo pierwaj był niż ja. A z Jego pełni myśmy wszyscy wzięli, i to łaskę za łaską*” - Jan 1:15-16 (NP).

Okup złożony jako odpowiednia cena, zadawalająca



Boską sprawiedliwość, jest tą wielką pełnią, z której wszyscy korzystamy. Jest to wielka łaska dla człowieka, szczególnie dla tych, którzy w wieku Ewangelii zawarli przymierze z Bogiem. Wysokie powołanie jest tą następną łaską, w której Bóg nas powołał ku:

- „społeczności Syna Jego, Jezusa Chrystusa” - 1 Kor. 1:9,
- „ku pokojowi nas powołał Bóg” - 1 Kor. 7:15,
- „ku wolności powołani jesteście, bracia” - Gal. 5:13,
- „bo nas nie powołał Bóg ku nieczystości, ale ku poświęceniu” - 1 Tesal. 4:7,
- „chwyć się żywota wiecznego, do któregoś powołany” - 1 Tym. 6:12,
- „który was powołał z ciemności ku dziwnej swojej światłości” - 1 Piotr. 2:9,
- „ku cierpieniom” - 1 Piotr. 2:20,21,
- „który was powołał do swego Królestwa i Chwały” - 1 Tesal. 2:12.

Czy to nie jest wielka łaska? Ap. Paweł mówi jeszcze o innych łaskach, np. : „A bywają usprawiedliwieni darmo z łaski jego przez odkupienie, które się stało w Chrystusie Jezusie” - Rzym. 3:24. „Abyśmy usprawiedliwieni będąc łaską Jego, stali się dziedzicami według nadziei żywota wiecznego” - Tytus 3:7. Jasno wynika z tych wersetów, że usprawiedliwienie jest łaską. Z pewnością, do łask Bożych możemy zaliczyć spłodzenie z Ducha Św. , pomazanie, pojednanie, zmartwychwstanie, restytucję, itd.

Nauką Pana i apostołów jest, że wszystkie błogosławieństwa są z Boskiej łaski. Bóg dał nam przywilej zaznać szczęścia, radości, pokoju, łagodności, cierpliwości, dobroci, itd. . Dał nam wiele sposobności służenia Panu, braciom, biednym i słabym, a wszystko w celu, abyśmy trwali w jedności, a przez to zmierzali do doskonałości, „. . . *połóżcie całkowicie nadzieję waszą w łasce*” - 1 Piotr 1:13 (NP). Bądźmy trzeźwymi, „. . . *żeby nikt nie pozostał z dala od łaski Bożej*”. Cóż nas może oddalić od łaski Bożej? Z pewnością, niewierność tj. odstępstwo od zasad karności Nowego Stworzenia, od Prawa Bożego i Jego przykazań. Grzech przeciw Temu, od którego pochodzi łaska, grzech przeciw Duchowi Świętemu, podeptanie krwi Chrystusa powoduje utratę łaski Bożej.

Ap. Jan wspomina, w jaki sposób szatan przystępuje do ludu Bożego, aby pozbawić go błogosławieństwa Bożego. Wpływa on przez „*pożądliwość ciała*”, a nawet przez „*pożądliwość oczu i pychę żywota, toć nie jest z Ojca, ale jest ze świata*” - 1 Jan 2:16. Te trzy sposoby zwodzenia szatan wypraktykował na pierwszej parze ludzkiej i wypróbował też na naszym Panu, gdy był doświadczany na puszczy. Skutek był dwojaki. Adam utracił łaskę doskonałego życia. Pan Jezus nie odstąpił od łaski Swojego Ojca - wytrwał, otrzymał życie w naturze Boskiej.

Tych trzech sposobów szatan używa względem Kościoła, kusi jego członków. Pan nam pomaga i daje obietnicę: „*kto wytrwa aż do końca, ten zbawion będzie*” - Mat. 24:13. W ten sposób Pan wykazał, że w czasie ostatecznym, w Jego wtórej obecności, będą ciężkie próby i doświadczenia. Jednak ci, którzy cierpliwie wytrwają, rozpoznają Jego obecność, skorzystają z Jego łaski, radości i szczęścia. Pan im dodaje siły i mocy w utrzymaniu pierworodztwa.

Mając znajomość łaski Bożej, będąc świadomymi, że można ją utracić lub się od niej oddalić, uczynmy postanowienia, że w rozpoczętym roku będziemy się kontrolować przy pomocy Pana i naszego rozsądku.

Zbadajmy jeszcze czynniki odprowadzające nas od łaski, wspomniane przez św. ap. Pawła:

GORZKI KORZEŃ, ROSNĄCY W GÓRĘ

Stwierdzeniem Ap. Pawła jest, że gorzkość to czynnik odsuwający od łaski Bożej. Gorzkość działa ujemnie, kła osoby drugie. Doprowadza do rozpusty i lekkomyślności. Jest jedną z głównych przyczyn utraty błogosławieństw przewidzianych dla klasy pierworodnych. Zbadajmy, czym jest gorzkość?

Jest ona uczuciem niezadowolenia, udręczenia, przykrości, rozczarowania, stwarza żal względem siebie i innych. Czyni człowieka gnuśnym, dominującym, czyni wyrzuty innym. Gorzkość wyrasta na podłożu dumy, urażonej ambicji i samolubstwa, rośnie w górę, doprowadza do niepewności; „*Widzę bowiem, żeś pograżony w gorzkiej żółci i w więzach nieprawości*” - Dzieje Ap. 8:23 (NP).

Gorzkość jest formą pychy. Powstaje ona wtedy, gdy udaremnione są nasze plany w czynieniu tego, co chcielibyśmy, jak również wyrasta z uprzedzeń właściwych niedoskonałości ludzkiej. Możemy zacząć nie miłować i stać się zgorzkniałymi dla tych, o których sądzimy, że nas nie poważają, lekceważą, często urażają naszą ambicję, nie udzielają wsparcia wtedy, kiedy chcemy, nie schlebiają nam, nie czynią usługi, która by nas zadowoliła. Bóg dał nam lekarstwo do zwalczania takiego stanu.

Boska mądrość w tym względzie jest podana przez naszego Pana u Mat. 5:43-44: „*Słyszeliście, że powiedziano, będziesz miłował bliźniego swego, a będziesz miał w nienawiści nieprzyjaciela swego. A ja wam powiadam: Miłujcie nieprzyjaciół waszych i módlcie się za tych, którzy was prześladują*” (NP). Często jest tak w naszym życiu, że nasz brat, siostra, bliski przyjaciel, sąsiad uczyni coś przeciwko nam nieprzyjemnego, obmówi, zabierze dobre imię, uczyni coś graniczącego z prześladowaniem. Nawet w takiej sytuacji nie możemy stać się zawziętymi, gorzkimi, pozbawionymi radości, szczęścia, pokoju i wewnętrznego zadowole-



nia. Często przykrości skierowane w naszym kierunku są bezpodstawne, urojone. W każdym bądź razie, czy są one urojone, czy prawdziwe, nie pozwólmy gorzkości rosnąć w górę, aby zatrała nasze serca.

„Módlcie się za tych, którzy was prześladowają” – powiedział Pan Jezus. Ale jak to robić? W najbardziej osobisty sposób. Kiedy jesteśmy w srogich próbach, możemy codziennie udawać się do tronu łaski, wynurzając nasze pragnienia przed Panem, aby nie stać się zgorzkniałymi. Jeśli w naszej gorącej modlitwie wymienimy imię lub imiona wciągniętych w tę sprawę, prosząc o pomoc w miłowaniu ich, wtedy taka modlitwa i pragnienie rozpoczyna owocną pracę. Serce doprowadzamy do takiego stanu, aby nie miało swojej własnej woli w danej sprawie. Czynimy wysiłek zgodny z naszą modlitwą. Wtedy „społeczność z Bogiem przez modlitwę przynosi większe zaufanie w Boski nadzór nad naszymi sprawami; pomnaża wiarę we wszystkie wielkie i kosztowne obietnice Jego Słowa; powiększa rzeczywistość Jego kierownictwa w przeszłości i obecnie; pomnaża miłość ku wszystkim braciom w Chystusie i powiększa staranie o ich powodzenie i postępowanie duchowe. Postęp w sprawach duchowych zależy od modlitwy, która dopomaga do rozwijania owoców Ducha ku Bogu, braciom i wszystkim ludziom”. (Manna 24 lipca)

Modlitwa jest to Boski środek do zniszczenia gorzkości, który spowoduje działanie miłości w celu uciszenia i uspokojenia cierpiącego serca. Wyobraźmy sobie, że gdy wstajemy z kolan, spotykamy się twarzą w twarz z tymi, którzy nas trapią. Nie byłoby wtedy nienawiści, a nasz stosunek uległby zmianie. A Bóg może nam powiedzieć – pozostaw Mnie tych, którzy cię oczerniają. Ja policzę się z nimi, w zależności od ich odpowiedzialności w tej sprawie, ale wiedz, że chcę cię nauczyć niezbędnej pokory, jaką posiadał Chrystus. W czasie trwania tego doświadczenia pomyśl o tym, który od grzeszników zniósł tak wielkie sprzeciwy wobec Siebie, abyś nie upadł na Duchu – utrudzony. Bądź szczęśliwy i raduj się w Jezusie Chrystusie. „Wolą Bożą jest, aby wszystkie jego dzieci czuły się w Nim szczęśliwe, powinni się zawsze radować i weselić, a jeżeli komu brak tego błogosławieństwa, to znaczy, iż żyje niżej stanu, do którego przysługuje mu prawo”. (Manna 18 czerwca)

ROZPUSTA I LEKKOMYŚLNOŚĆ

Żyjemy w czasach wielkiej samowoli, nadużywania wolności, w czasach rozwiązłości i niemoralności. Brakuje rozważań, umiejętności, wiara jest zachwiana, nie ma dbałości o przyszłe zbawienie człowieka. To wszystko można zmieścić w tych dwóch słowach. Każdy praktykujący, mocno wierzący chrześcijanin przyzna, że czasy ostateczne charakteryzują się zanikiem w zborach ludu Bożego chrześcijańskiej aktywności i gorliwości. Sprzyja temu wiele czynników.

Jednym z nich wysuwającym się na czoło jest gonitwa za środkami umożliwiającymi materialny dobrobyt. Jest to niebezpieczna pokusa czasów ostatecznych. Jej złudny powab jest ukryty pod wieloma sensownymi i w świeckim rozumowaniu logicznymi motywami; bo czyż niedobrze jest, gdy mamy obfitość jedzenia, coraz to nowe szaty, ładnie urządzone domy, wygodne samochody, a i trochę grosiwa uskładanego na czarną godzinę. Mamy za co odwiedzić braci, pojechać na konwencję lub ją zorganizować, przyjmować gości, dać na ofiarę.

Bezsprzecznie jest to dobre, Abraham też był bogaty, ale zwróćmy uwagę na szafarstwo, zważmy na ile pożyteczne jest dla rozwoju Nowego Stworzenia. Połóżmy na jednej szali nasze ziemskie sukcesy, osiągnięcia w postaci materialnych dóbr oraz związane z tym nasze ofiarne datki, a na drugiej – straty spowodowane gonitwą za tymi zdobyczami, w postaci niedbałych modlitw, które nie wznoszą się powyżej naszych głów, utraconych lub nie w pełni wykorzystanych nabożeństw, niemożliwości czytania i badania Słowa Bożego w domowym ognisku, ciągłego i budującego duchowo kontaktu z naszymi dziećmi, co bardzo procentuje – lepiej niż pieniądze złożone w najlepszym banku świata, utraconych sposobności prowadzenia biblijnych dialogów ze współbraćmi w celu wzajemnego budowania się w wierze, nadziei i miłości, duchowych rozmyślań i refleksji wynikających z bezpośredniego obcowania na codzien ze Słowem Bożym, pocieszenia i wzmacniania słabszych, dostrzegania drugich w celu pobudzania się do wzajemnej miłości, pokoju i radości w Duchu Świętym, odwiedzania wdów i sierot.

Wynik okaże się fatalny! Przekonamy się, że zaniedbujemy rad naszego Pana i św. Apostołów: *„Jeżeli zatem mamy wyżywienie i odzież, poprzestawajmy na tym. A ci, którzy chcą być bogaci, wpadają w pokuszenie i sidła, i w bezsensowne i szkodliwe pożądliwości, które pogrążają ludzi w zgubę i zatracenie. Albowiem korzeniem wszelkiego zła jest miłość pieniędzy; niektórzy ulegając jej, zбочyli z drogi wiary i uwikłali się sami w przeróżne cierpienia”* – 1 Tym. 6:8-10 (NP) *„Wreszcie, bracia, myślcie tylko o tym, co prawdziwe, co pocziwe, co sprawiedliwe, co czyste, co miłe, co chwalebne, co jest cnotą i godne pochwały. Czyńcie to, czego się nauczyliście i co przyjęliście, co słyszeliście, i co widzieliście u mnie; a Bóg pokoju będzie z wami”* – Filip. 4:8,9 (NP). *„Albowiem Królestwo Boże, to nie pokarm i napój, lecz sprawiedliwość i pokój w Duchu Świętym”* – Rzym. 14:17 (NP).

Giną wartości duchowe w natłoku cielesnych myśli, dążeń, ambicji, żądy i chciwości, ale rodzą się inne, nowe zjawiska, jak: zeświecczenie, brak autorytetów wśród braci, wkradająca się do zborów anarchia, rośnie nieprawość, ziębnie miłość, wzrasta samozadowolenie i nadmierne krytykanctwo, pogłębia się samotność



wśród tych, którzy naprawdę Bogu usiłują służyć, poszerza się zawieranie znajomości według ciała, a nie ducha.

Uznawane i już powszechnie cenione są wśród chrześcijan zalety ziemskiego umysłu, jak: życiowa zaradność, operatywność, przebiegłość, przedsiębiorczość, umiejętność nawiązywania nowych kontaktów, co z kolei zadaje gwałt pokorze, powoduje, że słucha się, kto mówi, a nie, co mówi, sprzyja cielesności, światowości i poddawaniu się ogólnemu nurtowi i biegowi wydarzeń, powoduje zarozumiałość i chęć wywyższania, wbrew temu, czego nauczał św. ap. Paweł: „. . . w pokorze uważajcie jedni drugich za wyższych od siebie” - Filip. 2:3 (NP).

Ziemski dobrobyt, cielesność, brak głębszego zainteresowania głębią Boskich prawd, obietnic, prowadzi do służby na oko (Efezj. 6:6), samousprawiedliwienia i samozadowolenia. Zakres zainteresowań nominalnego chrześcijanina zamyka się na ogół w kręgu spraw doczesnego życia, a jego tęsknota i pragnienia skupiają się wokół niego samego i jemu bliskich - żony, dzieci, a czasem i tyle już nie dotyczą. Prowadzi to do egoizmu, w rozwoju którego pomagają nieodpowiednie programy telewizyjne. One dostarczają nam pożywki dla zmysłów ciała, hamując rozwój duchowego smaku, wzroku, słuchu i równowagi. Gasi to tęsknotę za społecznością z braćmi, prowadzi do zaniku uczucia wstydu.

Tak rozpoczyna się pielgrzymowanie od łaski Pana z powodu lekkomyślności i rozpusty. Zamiast wędrówki z Nim, obok Niego i dla Niego, co przyrzekliśmy Bogu przy naszym poświęceniu. Wspomnijmy na pierwsze dni naszego poświęcenia.

SPRZEDAŻ PIERWORODZTWA

Pierworodztwo, z całą swą mocą i łaską Bożą, należy do tych, którzy są w społeczności z Bogiem. Naród izraelski mając społeczność z Bogiem, znajdował się na poziomie łaski Jakubowej. Potomkowie Ezawa byli poza obietnicą, łaskami i przywilejami.

Aby dojść do łaski Bożej, stać się dziedzicem Bożym i współdziedzicami naszego Pana, trzeba uczynić dwa kroki. Pierwszym z nich jest usprawiedliwienie przez wiarę w zbawioną ofiarę Jezusa Chrystusa do pokoju i społeczności z Bogiem. Drugim, zupełne poświęcenie samych siebie Bogu na służbę, poddanie swojej woli pod wolę Bożą, uczynienie ze siebie ofiary, „. . . rozumnej służby” (Rzym. 12:1).

Takie posunięcia czynią nas dziedzicami Bożymi, powiedział Ap. Paweł: „Jeśliście Chrystusowi, tedyście nasieniem Abrahamowym, a według obietnicy dziedzicami” - Gal. 3:29. O Ezawie Apostoł wyraża się jako o „sprośnym, który za jedną potrawę sprzedał pierworodztwo swoje” - Żyd. 12:16. Św. Paweł gani ducha

Ezawa, który nie oceniał Boskich obietnic i błogosławieństw. Jest to duch miłujący rzeczy doczesne, tak dobre, jak i złe.

Podobnie dzisiaj znajdujemy, że jest wiele cielesnych ludzi typu Ezawa, którzy nie mają zainteresowania ani właściwej oceny rzeczy duchowych. Św. Paweł odczuwał, że to, co Ezaw otrzymał, było tak znikomą wartością, że trudno było mu to określić, czy to było mało, czy dużo, wyraził za jedną potrawę. Dla Ezawa był to dobry obiad na owe czasy. Dla Jakuba nie miało to wielkiej wartości. Tak samo jest z nami, możemy płacić różne ceny za nasze duchowe pierworodztwo. Co może być tą ceną?

Ezawami pomiędzy ludem Bożym są ci, co miłują świat i rzeczy tego świata, co ubiegają się za dobrami doczesnymi. Świat uznaje i rozkoszuje się na przykład pełnymi przepychu domami, bogatymi strojami, obfitością drogiego pożywienia. Nie może nas to jednak zwodzić. Gdy pod Boską opatrnością błogosławieństwa takie otrzymujemy, to z konieczności będą one próbą, doświadczeniem naszej wiary, ponieważ świat w obecnym czasie jest w niedoskonałym stanie z powodu upadku i wpływów przeciwnika. Próba przychodzi wtedy, gdy widzimy obowiązek i wierność Bogu z jednej strony, a z drugiej zachodzi sprawa odrzucenia tych doczesnych błogosławieństw albo też zapewnienie ich sobie. Musimy wtedy dokonać wyboru, bo Bogu i mamonie jednocześnie służyć nie możemy. Szczęśliwy jest ten, który tak jak Jakub, wybierze raczej utratę wszelkich ziemskich korzyści, aby mógł zdobyć niebieską obietnicę. Nieszczęściem byłoby dla niego, gdyby miłował ten świat, jego radości, rozkosze i bogactwa do tego stopnia, że gotów byłby starać się o te rzeczy, choćby kosztem utraty swego pierworodztwa. Sprzedawca nie zawsze zdaje sobie sprawę z tego, co traci, lub wcale nie ma zamiaru tego stracić, tak jak było w wypadku Ezawa, próba przychodzi i każdy musi być na nią przygotowany. Zdaje się, że żadna klasa ludu Bożego nie przechodzi większych pokus co do sprzedania pierworodztwa, aniżeli przechodzą kaznodzieje (Watch Tower 1907-75).

Zrozumieliśmy, że łaska Boża to wielkie błogosławieństwo, że można ją utracić lub oddalić się od niej przez gorzkość, rozpustę, lekkomyślność, itp. . A może Pan Bóg mówi do nas, podobnie jak do Mojżesza: „Wstąp na wierzch góry Fazga, a podnieś oczy swe ku zachodowi” - 5 Mojż. 3:27. Znaczy to, bracie, siostrzo, abyś spojrział, jak daleko oddaliłeś się ode Mnie. Patrz, jakie jest twoje postępowanie. Jak oddalasz się od Mojej łaski.

Dołóżmy starania, aby rozpoczęty Nowy Rok przybliżył nas do Pana i Jego Królestwa. Bądźmy pilnymi w sprawach naszego Ojca i prośmy Go, aby nas przeprowadził tą wąską drogą przez różne trudności, za-



wody, prześladowania, upokorzenia i różnego rodzaju doświadczenia. Pamiętajmy że: *„Z Chrystusem jestem ukrzyżowany, a żyję już nie ja, lecz żyje we mnie Chrystus; a to, że teraz w ciele żyję, w wierze Syna Bożego*

żyję, który mię umiłował, i wydał samego siebie za mię. Nie odrzucam tej łaski Bożej” - Gal. 2:20-21.

Sygnowski Józef